

Maciej Piwowarczuk: Kościuszko wprowadził nas w nowoczesność

To właśnie Tadeusz Kościuszko dał nam nowe pojęcie ojczyzny – już nie jako rycerskiej czy arystokratycznej wspólnoty, lecz narodu tworzonego przez wszystkich bijących się za wolność i niepodległość Rzeczypospolitej – mówi Maciej Piwowarczuk w rozmowie z Jakubem Pydą specjalnie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Kościuszko. Kustosz wolności.

Jakub Pyda (Teologia Polityczna): Skąd pomysł, aby bohaterem pierwszego wirtualnego muzeum uczynić właśnie Tadeusza Kościuszkę?

Maciej Piwowarczuk (kustosz wirtualnego muzeum Tadeusza Kościuszki): Kilka lat temu pojawiła się książka Alexa Storożyńskiego „Kościuszko. Książę chłopów”, która stała się bezpośrednią inspiracją do dalszego podążania za Tadeuszem Kościuszką. To nieszablonowa i niezwykle interesująca postać. Dziś stan ogólnej wiedzy o dowódcy insurekcji z 1794 roku jest bardzo przeciętny – z jednej strony identyfikujemy go z ważnym okresem historycznym, z drugiej zaś strony nie wiemy, co za Kościuszką się kryje. Stał się on formą, którą każdy wypełnia wedle własnych chęci i potrzeb. Postać Kościuszki jest obecna zarówno wśród żołnierzy polskiego dywizjonu lotniczego podczas obrony Londynu, jak i członków armii Ludowego Wojska Polskiego. Tę biografię przepisywano wielokrotnie i różnorako. Ta wielość narracji i scenariuszy chyba najsilniej uświadomiła mi, że postać Kościuszki potrzebuje w pełni i na nowo wybrzmieć.

Wspominana przez Pana wieloaspektowość jest chyba tu najbardziej intrygująca. W komunikacie zapowiadającym działalność Państwa muzeum, Kościuszko został określony superbogaterem swoich czasów. To trochę brzmi jak próba zdmuchnięcia kurzu z posągu Kościuszki.

Dobrze Pan to określił. Myślę, że Kościuszko jest niezwykle żywą postacią i to powinniśmy poprzez naszą działalność przypominać. Z jednej strony był najcudowniejszym dzieckiem polskiego oświecenia, z drugiej jego życie i działalność ma charakter prawdziwie romantyczny. Czytamy w jego testamencie słowa kierowane do Thomasa Jeffersona, w których podejmuje krytycznie podejmuje kwestię niewolnictwa, prosząc jednocześnie o wyswobodzenie pojmanych. Kościuszko zapoczątkował demokratyczne ruchy, których spełniania w niektórych przypadkach wyczekujemy do dziś – równouprawnienie przecież nie objęło wszystkich regionów świata. Pomimo pewnej posagowości, jest to postać z krwi i kości. Gdyby nie osiemnastowieczny mundur, moglibyśmy wziąć go – z jego dramatami i problemami – jako bohatera współczesnego. Poza tym Kościuszko pchnął nas w nowoczesność, dlatego dziś wciąż doskonale możemy go zrozumieć.

Tworzenie opowieści o Kościuszcze to z pewnością wyzwanie zrealizowania wielowątkowej narracji. Z jednej strony mamy do czynienia z początkami wolnościowego ruchu młodych romantyków, emancypacją ludności chłopskiej, z drugiej zaś – stawianiem fundamentów polskiego republikanizmu. Czy Kościuszko dostarczył nam wzoru nowoczesnego patriotyzmu?

Poświęcamy dużą uwagę na zasadniczy zwrot, który dokonuje się za czasów Kościuszki (a także poniekąd za jego sprawą) – epoka królestw dobiega kresu, zaczyna się za to epoka ojczyzn. Moglibyśmy powiedzieć, że to właśnie Tadeusz Kościuszko dał na nowe pojęcie ojczyzny – już nie jako wspólnoty elit oddanych królowi, lecz narodu pełnego patriotów gotowych bić się i umierać za Rzeczpospolitą. Warto tu wspomnieć, że w tej walce Kościuszko przyjął rolę w istocie dyktatorską. Chłopak, który za czasów nauki w Szkole Rycerskiej był pupilem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, przeistoczył się w dowódcę i naczelnika powstania o większej władze, niż król-mecenas kiedykolwiek posiadał. Zwróćmy także uwagę na armię Kościuszki, która w 1794 roku stanęła do obrony Warszawy. To doskonały obraz tego, jak w sprawę niepodległościową zostali włączeni wszyscy mieszkańcy stolicy – kobiety sypały wały (Kościuszko w jednej z odezw zwrócił się bezpośrednio do kobiet), w walki angażuje się oddział żydowski, a – co chyba najbardziej zaskakujące i przełomowe – adiutantem Kościuszki jest czarnoskóry Agrippa Hull.

To wszystko przemawia także za romantycznością Kościuszki. Czy dostrzega Pan gdzieś wyraziste pogranicze świata oświecenia i romantyzmu w jego biografii?

Na mapie życia Tadeusza Kościuszki potencjalnie najbardziej pogranicznym punktem są Legiony Polskie. W chwili jednak, gdy do nich nie przystępuje, okazuje się, że nie możemy go tak łatwo określić mianem romantyka. Kościuszko po klęsce pod Maciejowicami trafia do więzienia w Petersburgu, a następnie, uwolniony, płynie na chwilę do Ameryki, by wreszcie wrócić do Europy, Francji. Być może przeczuwał w tym wszystkim szansę dla Polski. Jednocześnie nie można romantyzmu Kościuszki w sposób kategoryczny odmówić. Trudność w uważnym prześledzeniu rozwoju idei Kościuszki tkwi

jednak w tym, że stronił on od przelewania swoich myśli na papier. Nie pozostawił po sobie pamiętników czy bogatej korespondencji. Nie był człowiekiem pióra. Trudno więc zrekonstruować jego postawę w kontekście nakreślonego przez Pana tła.

Mówiłem o romantyczności Kościuszki ze względu na przecucie o ważnym przeskoku, który przenosi błyskotliwego absolwenta Szkoły Rycerskiej w nową rzeczywistość – doba stanisławowska kruszy się w zaborach, a Kościuszko, jako przedstawiciel starego świata, być może samemu o tym nie wiedząc, wyznacza pewien osobowy pierwowzór dla rodzącej się wtedy świadomości polskiego romantyzmu.

Kościuszko – tak jak całe jego pokolenie – nasiąkł romantyzmem choćby za sprawą niemieckich lektur Johanna Wolfganga Goethego. Romantyzm ponadto, jeśli można tak powiedzieć, przejawiał się na poziomie jego osobowości, wrażliwości. Są przekazy, według których w rocznicę klęski pod Maciejowicami popadał w emocjonalny kryzys. Październik był dla niego czasem depresji. Z pewnością umiłowanie ojczyzny było realizacją poniekąd romantycznego wezwania. Tym marzeniom jednak wychodził naprzeciw, godząc się na przykre realia pod pruskim, rosyjskim czy austriackim panowaniem. W ocalałych fragmentach korespondencji właśnie to pragmatyczne podejście Kościuszki jest najbardziej wyraziste – pisał między innymi o społecznej organizacji, odpowiedzialności i solidarności.. Gdy ostatnie dwa lata mieszkał w Szwajcarii, przygląda się uważnie, jak są prowadzone wzorcowe folwarki szwajcarskie, pisał na ten temat analizy i rysował schematy, które przesyłał do przyjaciół.

Kościuszko odkrywa tu oblicze pozytywisty, człowieka, który myślał organicznie jak wolność przetworzyć na coś trwałego.

Być może to my żyjemy w jakiejś kalce epok, a w przypadku tego bohatera nie ma co ich stosować.

To wszystko działo się jednocześnie.

Kościuszko był realistą. Może dlatego, że był nie filozofem czy teologiem, ale inżynierem. Zręcznie posługiwał się ołówkiem i pędzlem, był jednak przede wszystkim człowiekiem praktyki. Był obdarzonymi imponującymi zdolnościami matematycznymi i wyobraźnią przestrzenną. Dał temu pokaz w Ameryce. Przewidywał ruch wojsk, prześwietlał pole walki. Kościuszko opierał palnowanie i działanie na realiach, wykorzystywał w pełni środki, którymi dysponował, względem ich tworzył strategię. Na tle tego racjonalnego i analitycznego profilu Kościuszki, interesująco przedstawia się historia jego miłosnych przeżyć. Emocjonalność przejawia się w jego oszczędnych listach miłosnych – gdy zachowuje spokój, pisze elegancko, bardzo delikatnie prowadząc litery, gdy zaś opisuje moment rozstania, pismo się wykoślawia, staje się nieregularne.

Na koniec chciałem zapytać, jak wirtualne muzeum wychodzi naprzeciw trudności, o której sam Pan wspominał. Jak utrwalac pamięć o bohaterze, po którym ślady się urywają? Jak muzeum chce wyjść naprzeciw tym przeciwnościom i wirtualnie zachować historię Kościuszkę?

Internet, który pozwala użytkownikowi na podróż, ciągle otwiera przed nami nowe możliwości. Chcielibyśmy zaprosić do żywego muzeum, „archiwum w ruchu” – a wszystko to pod jednym adresem. Zebraliśmy ponad 300 artefaktów związanych z Kościuszką: korespondencję, druki ulotne, rzeczy

osobiste, podarunki. Wśród prezentowanych treści są także miejsca, z którymi był związany. Wysłaliśmy kamerę, żeby pokazać miejsce jego urodzenia, odwiedziliśmy mieszkanie, w którym zmarł.

A więc to prawdziwie wirtualna podróż śladem Kościuszki.

Tak, podążamy za pamiątkami po nim i umieszczamy je na mapie z tamtego okresu. Zapraszamy na podróż po świecie Kościuszki i odkrywanie go samemu. Każdy obiekt jest jednak podporządkowany narracji. Najpierw pojawił się scenariusz opowieści o Kościuszcze, który liczył 50 stron. Czasami, aby opracować poszczególne akapity, szukaliśmy konkretnego obiektu, sporządzając kwerendę w muzeach. Zależało nam, żeby zaprezentować konkretny list czy okładkę książki. Początek kariery publicznej Kościuszki to premiera jego ilustracji – dotarliśmy do oryginalnego egzemplarza i prezentujemy jego okładkę. Zazwyczaj muzea wirtualne kończą swój rozwój, kiedy zostają uruchomione. U nas jest odwrotnie: doszliśmy do pewnego punktu, otwieramy stronę dla odwiedzających, ale zakładamy jednocześnie, że dzięki dalszemu finansowaniu będziemy mogli kontynuować naszą pracę. W tym roku zorganizowaliśmy grę miejską dla warszawiaków związaną z Kościuszką, to w przyszłym roku chcemy ją powtórzyć. Pragniemy dalej to dzieło kontynuować.

Można pogratulować bardzo dobrze prezentującej się strony. Kiedy startuje?

28 października. Od poniedziałku pierwszy rozdział będzie już całkiem funkcjonalny, pozostałe zostaną w pełni udostępnione pod koniec października. Dodajemy pozostałe treści i przygotowujemy wersję mobi

*Z Maciejem Piwowarczukiem, kustoszem wirtualnego muzeum Tadeusza
Kościuszki rozmawiał Jakub Pyda*

kosciuszko.wielkiehistorie.pl